

Bp Zbigniew Kiernikowski

Psalm odpowiedzi ludu na słowo Boże

***Katecheza liturgiczna wygłoszona 7 listopada 2004 r.
w kościele pw. św. Józefa w Siedlcach***

Liturgia ma charakter przedziwnego dialogu, w którym Bóg przychodzi do człowieka, a człowiek słucha Go i odpowiada – słowem, a następnie całym swoim życiem. Szczególną formą tego dialogu w liturgii jest psalm responsoryjny.

Bóg mówi do człowieka

Zgromadzenie liturgiczne to przestrzeń, czas i działanie, w których przemawia do nas Bóg. Czyni to nie tylko przez wypowiedane słowa, ale także przez swą obecność w rzeczywistości sakramentów. W znakach sakramentalnych Bóg ukazuje swą obecność w naszym życiu, byśmy mogli zrozumieć także to, w jaki sposób chce dać nam udział w swojej naturze. A Bóg pragnie uczynić nas swymi dziećmi, byśmy mogli mówić podobnie jak św. Paweł: „Żyję ja – już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus”.

Pragnę bardzo mocno podkreślić dialogowy charakter liturgii chrześcijańskiej. Właśnie przez to różni się ona zasadniczo od innych rytów czy praktyk religijnych, gdy tylko człowiek mówi – prosi czy czasem wprost dyktuje, czego mu potrzeba, albo też robi coś dla Pana Boga, by uzyskać dla siebie to, co wydaje mu się potrzebne do życia i do szczęścia. I choć tego aspektu nie można całkowicie wykluczyć z relacji człowieka z Panem Bogiem w chrześcijańskiej liturgii, to jednak trzeba pamiętać, że zasadniczym celem liturgii – jeśli chodzi o człowieka – jest umożliwienie mu otwarcia się na Boga.

Chodzi o doprowadzenie do tego, bym wsłuchał się w głos i działanie Boga i bym przyjął wszystko, co On objawi mi jako sens i cel mego życia i jako moje prawdziwe szczęście. Bóg nie komunikuje mi tego wszystkiego tylko w ten sposób, że wypowiada to wprost – daje przykazania i stawia mi swoją wolę przez oczyma. Owszem. To zawsze czyni, ale dokonuje też stale czegoś nieporównywalnie większego: Bóg przychodzi do mnie, by to wraz ze mną przeżywać. On stawia się niejako po mojej stronie, by mnie uczyć stawać przed Nim i przed drugim człowiekiem. To przychodzenie Boga do człowieka dokonywało się od zarania historii zbawienia. Osiągnęło swój szczyt w Jezusie Chrystusie; w Jego Wcieleniu aż po Jego mękę i śmierć. Ta tajemnica obecności Boga po stronie człowieka, by człowiek mógł właściwie odpowiadać Bogu, nadal trwa. Szczególnie urzeczywistnia się w liturgii.

Nasza odpowiedź na obecność Boga w liturgii

Właśnie w tę tajemnicę jesteśmy wprowadzani przez liturgię, dlatego tak ważne jest słuchanie Boga i nasz sposób odpowiadania, czy nawet – nasze uczenie się odpowiadania ze świadomością, że to Duch Boży, Duch Jezusa Chrystusa uzdalnia nas do odpowiadania. Nie zawsze bowiem nasze odpowiedzi są właściwe. Sami często nie wiemy, co odpowiadać i jak odpowiadać. I nie chodzi tu o poprawność recytacji

czy śpiewu pewnych formuł liturgicznych, ale o to, jak odpowiadamy Bogu naszym życiem. Słowo „amen” wypowiedziane podczas liturgii oznacza, że zgadzamy się z wolą Bożą i mówimy: „Niech się stanie tak, jak Bóg chce”, przyjmujemy Jego wolę za naszą; prosimy Boga, by nas do tego uzdolnił. Ta odpowiedź każdego dnia jest inna: raz wyraża się w niej pełne oddanie, przekonanie i wiara, kiedy indziej wypowiadamy nasze „amen” z przyzwyczajenia, z pewną rutyną, czasem wbrew samym sobie – mówimy, ale nie jesteśmy przekonani, a niekiedy może jest w nas bunt, żal czy pretensja.

To wszystko może mieć miejsce w naszej relacji do Pana Boga. Gdy bowiem tak reagujemy na słowo Boga, na Jego przychodzenie w sposób autentyczny i wolny, to mamy szansę się nawracać. Zgromadzenie chrześcijańskie to nie jest spotkanie ludzi doskonałych, którzy już wszystko wiedzą i potrafią zrobić dobrze. Biada nam, gdybyśmy za takich siebie uważali albo tak o sobie myśleli, że sami to osiągniemy naszym wysiłkiem. Wysiłek owszem jest potrzebny, ale jako skoncentrowany na przyjmowaniu postawy Jezusa. Zgromadzenie chrześcijańskie to zgromadzenie ludzi, którzy przychodzą uczyć się Jezusa, którzy stale się Go uczą. Naszego celu – utożsamienia się z Jezusem Chrystusem – nie osiągniemy w pełni tu, na ziemi. Ale to nie znaczy, że nie możemy w tym kierunku zmierzać i dążyć z całym wysiłkiem. Wręcz przeciwnie – naszym zadaniem jest zmaganie się, odpowiadanie, nawracanie się, bo właśnie wtedy, gdy to wszystko przeżywamy, Jezus Chrystus wchodzi w nasze życie. Jest to głównie zmaganie się ze sobą samym.

Apostołom Pan Jezus też nie powiedział z góry: „Musicie być tacy, jak chcę, bo inaczej odsunę was od siebie”. On po prostu był z nimi, a oni reagowali na Jego słowa zgodnie ze swym temperamentem, wiedzą, wcześniejszymi doświadczeniami... Czasem poprawnie i Pan Jezus ich wówczas chwalił. Czasem zaś nie wiedzieli, o czym mówią, a Jezus nie wyprowadzał ich na siłę z błędu, tylko tłumaczył, że kiedyś to zrozumieją. Niekiedy wprost mówili niedorzeczności i przeciwstawiali się Jezusowi. Chcieli np., by ogień spadł na miasta, które ich nie przyjęły, chcieli zasiadać po prawej i lewej stronie Jezusa w królestwie Bożym, a gdy Jezus powiedział, że Syn Człowieczy pójdzie do Jerozolimy i tam odda swoje życie na krzyżu, Piotr wziął Jezusa na bok i starał się przemówić Mu do rozsądku: „Panie Jezu, nie tędy droga. Nigdy nie przyjdzie to na Ciebie”. Jezus odpowiedział na to zdecydowanie – mogłoby się wydawać, że zbyt ostro: „Idź przez ode mnie, szatanie!” I to też było potrzebne.

W czasie liturgii ważna jest moja relacja do Boga, do Jezusa Chrystusa, a właściwie moja relacja do Boga kształtowana przez Jezusa Chrystusa. To On jest tym, który mnie uczy. Dlatego ważne jest także moje miejsce i rola w zgromadzeniu liturgicznym. Nie jesteśmy tylko sumą przypadkowych osób – odrębnych indywidualności ze swoim nazwiskiem, dowodem osobistym, z historią swego życia. Jesteśmy tu czymś więcej – tworzymy wspólnotę, Ciało Jezusa Chrystusa. I jako wspólnota uczymy się odpowiadać Bogu. W liturgii Bóg mówi, a człowiek odpowiada – we wspólnocie z innymi i razem z Jezusem Chrystusem – który jest obecny w tym swoim Ciele, jakim jest zgromadzenie liturgiczne. Każdy z nas w tej wspólnocie czyni to tak, jak potrafi, ale stale uczy się odpowiadać ze swojej konkretnej sytuacji życiowej, na wzór Jezusa Chrystusa i razem z Nim, w Jego Ciele.

Jezus – „Kantorem Psalmu”

Podczas liturgii ważnym momentem odpowiedzi zgromadzenia na słowo Boga jest psalm responsoryjny. Przypomnijmy, że psalmy to śpiewy, pieśni: pochwalne, błagalne, lamentacyjne, w których często przy pomocy akompaniamentu, jak to było w tradycji hebrajskiej, człowiek wyraża swoje uczucia, swe odniesienie do Boga w konkretnej sytuacji egzystencjalnej. Czyni to przy pomocy słów, jakie Bóg dał w nauczaniu człowiekowi.

Dla nas, wierzących w Jezusa Chrystusa, jest ważne to, że wszystkie psalmy zapisane w księdze Pisma Świętego stały się modlitwą Syna Bożego i urzeczywistniły się w Jego życiu. Św. Augustyn określił Jezusa jako *Cantor Psalmorum* – jako Tego, który wyśpiewał psalmy. Na to, jak bardzo psalmy są związane z Jezusem Chrystusem, a także z pierwotnym Kościołem, wskazuje fakt, że w tekstach Nowego Testamentu – w Ewangeliach, Dziejach Apostolskich, Listach św. Pawła i Apokalipsie, na ok. 300 przytoczeń ze Starego Testamentu około połowy stanowią przytoczenia czy odniesienia do Księgi Psalmów.

Jezus przywoływał psalmy jako Ten, który był Słowem Boga, a jednocześnie jako człowiek przeżywającym ludzkie trudności – kuszenie, głód, przeciwności, a potem śmierć na krzyżu. W ten sposób uczynił jednością swoje życie i treści psalmów. W Nim to, co jest Boże, złączyło się z tym, co ludzkie i stało się z jednej strony dziękczynieniem, uwielbieniem, chwaleniem Boga, a z drugiej strony – wołaniem o pomoc, płaczem, lamentacją, jak np. słowa, którymi wołał do Ojca z krzyża: „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?”

Przy recytacji czy śpiewie psalmu ważna jest świadomość, że w jego treści to, co jest doświadczeniem człowieka, spotyka się ze słowem Boga. Psalmy są bowiem słowami Boga włożonymi w serce i w usta człowieka. Nie tylko jako tekst dany nam do wyrecytowania, ale jako mądrość Boga, która spotyka się z życiem człowieka. To wniknięcie Bożej mądrości w ludzkie życie w różny sposób jest przyjmowane przez człowieka. Czasem dziękuje on za dobrodziejstwa, jakich doświadczył. Gdy zaś słowo Boże stawia go wobec trudnych doświadczeń, wystawiony na próby zaczyna płakać, lamentować, zaczyna także wznosić do Boga błagania.

Św. Augustyn w swoich „Wyznaniach” pisał, że dzięki psalmom mógł przeżywać zjednoczenie się z Bogiem, wyrażał w nich samego siebie, bo psalmy wraz z nim łkały, błagały, płakały albo chwaliły Boga.

Obyśmy stawiali się *cantores psalmorum* – tymi, którzy swym życiem wyśpiewują psalmy. To znaczy, byśmy przyznawali Bogu rację – zarówno wtedy, gdy Go chwylimy, jak i wtedy, gdy jest nam trudno i wnosimy do Boga lamente i błagania, by nas uwolnił od niebezpieczeństwa.

Psalm odpowiedzią na słowo Boga

We wprowadzeniu do Mszału czytamy: „Integralną częścią liturgii słowa jest psalm responsoryjny. Ma on wielkie znaczenie liturgiczne i duszpasterskie, gdyż sprzyja medytacji nad słowem Bożym” (OWMR 61). Śpiew psalmu responsoryjnego jest bardzo ważnym momentem: wprowadza nas w jedność z Jezusem Chrystusem lub wyraża pragnienie i gotowość, by ta jedność się stawała. Wykonanie psalmu na-

stępuje po pierwszym czytaniu liturgii słowa, które jako tekst ze Starego Testamentu daje nam obietnice, upomina nas, stawia wobec nas nawet pewne zarzuty, ale daje nam także nadzieję i pocieszenie... Na te słowa odpowiadamy Bogu właśnie w psalmie responsoryjnym; czynimy to ze świadomością, że wszystkie jego treści pochodzą od Boga, ale są jednocześnie bliskie naszym ludzkim doświadczeniom, bo przeżyte zostały przez Syna Bożego.

Psalm responsoryjny powinien być śpiewany. W imieniu wspólnoty wykonuje go wcześniej wybrany, przygotowany do dobrego śpiewu przedstawiciel zgromadzenia – psalterzysta, wspólnota zaś łączy się z nim, proklamując refren. Śpiew jest sposobem wyrażania się i jednoczenia. W naszym powszednim życiu niejednokrotnie posługujemy się śpiewem – w gronie przyjaciół, na spontanicznych, radosnych spotkaniach lub na podniosłych uroczystościach. Kiedy nie ma odpowiedniego psalterzysty, psalm może być recytowany – w sposób jak najbardziej sprzyjający medytacji. Refren, który wypada zawsze śpiewać (zob. OWMR 61), stanowi wiodącą myśl, jest niejako przewodnikiem w kształtowaniu naszej odpowiedzi, postawy odpowiadania.

W czasie liturgii ważne jest, żeby psalm był śpiewany z ambony – czyli z miejsca, skąd głosi się słowo Boże; psalterzysta wchodzi przez to w rolę Chrystusa, staje się oficjalnym przedstawicielem Boga w zgromadzeniu, a jednocześnie jest wybranym przedstawicielem zgromadzenia. Cały lud, odpowiadając werselem responsoryjnym, wyraża pragnienie, by zawarte w psalmie prawdy spełniały się w nim – by jednoczył się przez to z Chrystusem. Oczywiście, możemy powiedzieć, że nikt z nas nie jest w stanie tak odpowiedzieć Bogu, jak Jezus Chrystus. Jednak powinno to być pragnieniem śpiewających psalm, by stać się „kantorem psalmu” na wzór Jezusa Chrystusa. Przewodniczy w tym właśnie kantor śpiewający ze świadomością swojej roli, jaka mu została powierzona przez zgromadzenie, oraz z zaangażowaniem wynikającym z wiary, że treści, które wyśpiewuje, są prawdziwe – spełniły się w Jezusie Chrystusie i spełniają się w jego życiu. Psalterzysta ma świadomość, że ten jego śpiew niejako porywa do śpiewu i do odpowiadania z wiarą wszystkich uczestników zgromadzenia. Śpiew psalmu wykonany z takim nastawieniem i z głęboką wiarą, stanie się świadectwem, proklamacją rzeczywistości Bożej w zgromadzeniu. Wówczas łatwiej będzie całemu zgromadzeniu odpowiadać: „Tak jest, niech tak się stanie”. W samych psalmach występują sformułowania o śpiewie w zgromadzeniu, przed ludem czy przed aniołami (zob. np. Ps 22,26; 107,32; 138; 149,1).

Ważne jest także komunikatywne wykonanie psalmu, by zgromadzenie śpiewając refren, dawało pewną formę odpowiedzi Bogu na Jego słowo i Jego działanie. Jest to możliwe pod warunkiem, że uczestnicy liturgii rozumieją proklamowane czytania. Wówczas ich śpiew stanowi szczególnie uroczysty moment zgromadzenia, które przez to staje się Ciałem Jezusa Chrystusa, bo Syn Boży łączy się ze wszystkimi – zarówno z tymi, którzy doświadczają w danej chwili różnych kryzysów, trudności, lęków, jak i z tymi, którzy przeżywają radość czy uniesienie. W zgromadzeniu jest miejsce dla wszystkich, a w psalmach wszyscy odnajdują rezonans własnych doświadczeń i przeżyć. Jesteśmy jednak ważni jako zgromadzenie, a nie jako osoby indywidualne. Ta jedność jest wyczuwalna, gdy zgromadzenie jest nawrócone – gdy nie przychodzimy każdy od siebie, by załatwić własne sprawy z Panem Bogiem, by uzyskać afirmację siebie, ale by zostać napełnionym Bogiem – w taki sposób, jak Bóg

chce. W takim zgromadzeniu śpiew psalmu responsoryjnego staje się momentem integrującym i dlatego jest tak istotny.

Przez nasz śpiew, szczególnie psalmu responsoryjnego, komunikujemy się nawzajem i odpowiadamy Bogu, wyrażamy nasze zrozumienie, że wszystko, co Pan Bóg z nami czyni, jest historią zbawienia. Zarówno nasze „wołanie biedaka” – narzekanie, lament i płacz, jak i nasze błędne chlubienie się samymi sobą tworzą okazje do zrozumienia sensu momentów krytycznych, jakie przeżywamy.

Po tym, w jaki sposób wspólnota śpiewa psalm, można poznać, czy rozumie ona liturgię. Możemy dalej powiedzieć: od tego, jak wspólnota rozumie liturgię, zależy to, jak jej poszczególni członkowie będą w codziennym życiu przeżywać tę rzeczywistość Jezusa Chrystusa, to znaczy jak spełni się ten dialog Boga ze mną – przychodzenie Boga do mnie, gdy stanę w konkretnych sytuacjach radości, chwaleń Boga za dzieła, które dla mnie uczynił, a także w sytuacjach, gdy – jak mówią psalmy – woda sięga mi po szyję, gdy ugrzęzłem w błocie, gdy przeciw mnie powstają nieprzyjaciele. Jeśli rozumiem liturgię, wtedy się nie zdziwię, nie będę się buntował i lękał, bo to przeżył już ktoś przede mną, więc mogę i ja to przeżywać.

Niech więc śpiew psalmu pomaga nam głębiej wchodzić w rozumienie liturgii jako przedziwnego dialogu – mojego spotkania się z Bogiem w kontekście wspólnoty. Przeżywajmy dobrze liturgię, byśmy mogli na co dzień żyć celebrowaną tutaj tajemnicą.

* * *

Od Redakcji

W naszym biuletynie w numerze 3 (38) z 2004 r. drukowaliśmy dwie katechezy liturgiczne bpa Zbigniewa Kiernikowskiego: *Liturgia Boga we mnie* (s. 38-42) i *W Eucharystii przylgnąć do Chrystusa* (s. 43-46).

Katechezy Biskupa Siedleckiego dotyczące zgromadzenia eucharystycznego i obrzędów wstępnych Mszy św. ukazały się w formie książkowej pt. **Światło i moc liturgii. Katechezy liturgiczne. Część I: Zgromadzenie eucharystyczne. Obrzędy wstępne**, Wydawnictwo Sióstr Loretanek, Warszawa – Siedlce 2004, ISBN 83-7257-160-0. W książce tej po wywiadzie o katechezach liturgicznych wydrukowano katechezy na następujące tematy: „Liturgia w nauczaniu Kościoła”, „Chrzest bramą Kościoła”, „Przyjęcie Ewangelii drogą do wyzwolenia”, „Akt pokuty” (I-II), „Eucharystia pokarmem ludu pielgrzymującego”, „Kyrie eleison” (I-II), „Modlitwa dnia – kolekta” (I-II) i „Chwała na wysokości Bogu” (I-VI).

We wspomnianej publikacji są także dwie katechezy ks. Wiesława Kazimieruka: „Zgromadzenie liturgiczne” oraz „Niektóre posługi i funkcje w zgromadzeniu liturgicznym”.

Lektura książki może stanowić wielką pomoc w głębszym rozumieniu obrzędów Mszy św. Jest to szczególnie pożyteczne w Roku Eucharystii.